

Szanghaj i Moskwa dziś

krótki reportaż z dwóch konferencji - część I

JAN AWREJCWICZ

10 sierpnia o godz. 16⁰⁵ wsiadłem do samolotu lecącego do Moskwy. Miałem wziąć udział w dwóch następujących po sobie konferencjach: *Fourth International Conference on Non-linear Mechanics* w Szanghaju (13-16 sierpnia) i w *Fourth EUROMECH Non-linear Oscillations Conference* w Moskwie (19-23 sierpnia). Po miedzyładowaniu na lotnisku Szeremietiewo2 wystartowałem samolotem Rosyjskich Linii Lotniczych do Szanghaju. Samolot ten znacznie różnił się od dotychczas używanych *przeze* mnie, nie tylko pod względem konstrukcji, ale i „atmosfery” lotu. Wnętrze samolotu miało kształt ogromnej powłoki walcowej, a pojemniki na bagaże znajdowały się w rzędach zewnętrznych, rząd środkowy (w którym siedziałem) był pusty. Podczas 9-godzinnego lotu nie był wyświetlany żaden film.

Na atmosferę lotu duży wpływ miał skład narodowościowy. Większość pasażerów stanowili Chińczycy i Rosjanie. Widać było przepychanki i ciągłe kręcenie się podczas zajmowania miejsc i pakowania bagaży podręcznych do luków, ale towarzyszyła temu zupełna obojętność rosyjskiej obsługi. Tę „inność” można było też dostrzec podczas roznoszenia posiłków. Obsługa była bardzo oszczędna w słowach - nie mówiła prawie nic, ale bardzo sprawnie i szybko uporała się z rozdawaniem posiłków i ze sprzątnięciem tac.

Lot przebiegał płynnie i spokojnie, z wyłączeniem okresów startu i lądowania, gdy dochodziło do rezonansowego wzbudzenia się drgań elementów konstrukcji luków bagażowych.

W Chinach byłem już w roku 1992 na Konferencji *Fluid Mechanics and Theoretical Physics* w Pekinie. Z tego okresu pamiętałem wspaniałe, znane zabytki takie jak Zakazane (Purpurowe) Miasto, Brama Niebiańskiego Spokoju, Pałac Cesarski, Pałac

Letni, Klasztor Lazurowych Obłoków, Świątynia Śpiącego Buddy czy Chiński Wielki Mur. Pamiętałem również ogromną gościnność Chińczyków, którzy po dodatkowym wykładzie na jednym z najlepszych i najstarszych uniwersytetów w Chinach Peking University zaprosili mnie na kolację, którą pamiętam do dziś... Poza tym pamiętałem metro, gdzie pociągi poruszały się wzdłuż okręgu, co praktycznie uniemożliwiało zabłądzenie i zawsze można było wysiąść na upatrzonej stacji. Wygląd ulicy i zachowanie ludzi przypominały mi lata 60-te w Polsce.

Już na lotnisku w Szanghaju doznałem szoku. Było zupełnie nowe i nowoczesne, pod względem konstrukcji i wyposażenia, w moim odczuciu - porównywalne z największymi europejskimi, choć czystsze i eleganższe. Drugim szokiem była podróż wzdłuż podwieszanej na betonowych słupach wielopasmowej autostrady, która prowadziła aż do centrum Szanghaju. Podobne metody rozładowania spiętrzenia ruchu samochodowego widziałem już podczas pobytu w Tokio, ale ta autostrada miała długość ponad 50 km. Po wjechaniu do miasta widziałem wiele tego typu autostrad. Dodatkowo wzdłuż prawie całej drogi na balustradach wisały doniczki z kwiatami...

Hotel Baolong, w którym mieszkali wszyscy zagraniczni uczestnicy konferencji, jest ogromnym budynkiem z wieloma salami konferencyjnymi, basenem, sauną i restauracjami. W owym czasie w Szanghaju było ciepło i wilgotno, deszcz padał często. Na głównych ulicach miasta, gdzie obecnie jest tzw. szlak zakupów, było mnóstwo ludzi, którzy kupowali i kupowali. Kilka razy byłem zatrzymywany przez młodych Chińczyków, którzy bardzo dobrze mówili po angielsku i zachęcali do zwiedzania różnych wystaw. Gene-

ralnie jednak Chińczycy nie mówią i nie rozumieją po angielsku, inaczej oczywiście jest w hotelu. Do dyspozycji gości były małe karteczki z kilkunastoma nazwami najbardziej atrakcyjnych punktów miasta w języku angielskim i chińskim. Wystarczyło wskazać odpowiedni wyraz i kierowca już wiedział. Taksówek jest bardzo dużo, są tanie.

Na Starym Mieście z pięknym ogrodem, zabytkowymi budynkami i stawem z pływającymi kolorowymi karpiami jest mnóstwo małych sklepików i straganów, gdzie można kupić prawie wszystko. Wzdłuż rzeki Huangpu biegnie piękny bulwar spacerowy z widokiem na niedawno wybudowaną najwyższą wieżę w Azji (Oriental Pearl), której makietę sobie kupiłem. Miałem okazję płynąć pewnego wieczoru po rzece Huangpunawspaniałym statku ozdobionym tradycyjnymi chińskimi rzeźbami. Wydano na nim bankiet, a na jednym z jego pięter obchodzono 90. rocznicę urodzin profesora Chien Wei Zanga, przewodniczącego Konferencji. Kolorowe drapacze chmur, banki, sklepy i budynki użyteczności publicznej migotały różnobarwnymi światłami odbijającymi się w wodzie, po rzece płynęły kolorowo oświetlone łódki, promy i barki. Zbliżyliśmy się do oryginalnej konstrukcji mostu składającego się z dwóch ogromnych wsporników i stalowych lin i który, moim zdaniem, może rywalizować z Golden Bridge w San Francisco.

Obrady odbywały się w kilku sekcjach prowadzonych równolegle. Wiele z nich było bardzo ciekawych, ale niektórzy Chińczycy, ze względu na trudności językowe, czytali z kartki... i trudno im było odpowiedzieć na zadawane pytania. Ja wygłosiłem dwa wykłady: jeden zaproszony i jeden regularny, które zostały przyjęte z zainteresowaniem.

dokończenie na str. 32

Ponieważ chciałem zwiedzić tzw. Chińską Wenecję (Zhou Zhuang) wybrałem się na jednodniową wycieczkę. Są tam dziesiątki kanałów, a na nich chińskie łodzie z wiosłującymi i śpiewającymi kobietami w strojach regionalnych. Na wycieczce tej byłem jedynym Europejczykiem w autobusie pełnym Chińczyków. Na uliczkach, często 1,5 metrowej szerokości, panował ogromny tłok, a ponieważ padał deszcz, większość zwiedzających próbowała otwierać parasole i było bardzo łatwo się zgubić. Udało mi się jednak i szczęśliwie wsiadłem do powrotnego autobusu. Ponieważ była to niedziela i ruch był nieco mniejszy, miałem okazję dokładniej przyjrzeć się miastu. **Szanghaj w ciągu ostatnich dziesięciu lat dokonał nieprawdopodobnego wysiłku i stał się metropolią konkurencyjną dla wielu znanych i podziwianych miast świata.**

Na koniec warto wspomnieć o wrażeniach z nowego kampusu Uniwersytetu Szanghajskiego. Jest on bardzo nowoczesny, został wybudowany w stylu „starej szkoły angielskiej” z ogromnymi salami wykładowymi, dużym basenem i kompleksem sportowym oraz zupełnie nowym ogromnym stadionem do gry w piłkę nożną.

Podsumowując, widać, że rozpoczęła się długofalowa walka konkurencyjna Chin o odegranie czołowej roli na świecie w dziedzinie nauki, biznesu, wysokiej technologii i produkcji przemysłowej. Chiny zamieszkuje 1 mld 300 mln ludzi, wydaje się więc jasne, że przyszłość może należeć do nich. Co ciekawe, najzdolniejsi Chińczycy powyjeżdżali za granicę do USA, Europy Zachodniej, Rosji, Australii, itd. Tam radzą sobie doskonale i często zajmują kierownicze stanowiska, a następnie sprowadzają kolejnych Chińczyków. Odbywa się to za zgodą i przyzwoleniem władz, bo... jak mi to powiedział jeden ze starszych profesorów, Chińczyk zawsze pozostanie Chińczykiem. Widać to było na Konferencji, gdzie większość gości stanowili Chińczycy pracujący za granicą i posługujący się doskonale językiem angielskim.